

Stanisław Uciński
Gdynia

**Wywiad z płk. Ludwikiem Muzyczką
wybitnym polskim konspiratorem oraz organizatorem Tajnego Związku
Strzeleckiego i sieci Dywersji Pozafrontowej**

Do mojego spotkania z płk. Ludwikiem Muzyczką doszło na przełomie września i października 1973 roku, kiedy odwiedzał on swoich kolegów z okresu przedwojennego w Wyrzysku, gdzie od 1934 r. do końca wojny pełnił funkcję starosty powiatu Wyrzysk.

W czasie naszego spotkania pan pułkownik zapytał mnie, czym się zajmuję w Morskim Instytucie Rybackim i czy znam pracującego tam Jerzego Salmonowicza. Odpowiedziałem, że zajmuję się historią badań morskich, a osoba dr. inż. Jerzego Salmonowicza jest mi bardzo dobrze znana.

Dr Salmonowicz, (siostrzeniec pana podpułkownika – o czym dowiedziałem się po latach) był działaczem niepodległościowym. Zakładał „Solidarność” w MIR, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego „Solidarności”. Prześladowany po wprowadzeniu stanu wojennego, został zwolniony w trybie natychmiastowym - na drugi dzień nie wolno mu było przyjść do pracy. Tego samego dnia ja również zostałem zwolniony na podstawie Dekretu o Stanie Wojennym, jako niebezpieczny dla władzy.

Na moje pytanie o działalność w Wolnym Mieście Gdańsku w okresie międzywojennym, p. Muzyczka powiedział, że na przełomie marca i kwietnia 1973 r. na prośbę pana A. Romanowa z Gdańska opisał szczegółowo swoją działalność - jako dowódcy Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego w Gdańsku. Podkreślił, że po utworzeniu Wolnego Miasta Niemcy stworzyli bardzo silne grupy wywiadowcze. Również Rosjanie umieścili swoich licznych wywiadowców na terenie Gdańska. Podawał liczne przykłady współpracy wywiadów niemieckiego i rosyjskiego skierowanej przeciwko interesom Państwa Polskiego. Polska nie mogła pozostać obojętna na te poczynania, które nasiliły się jeszcze po dojściu Hitlera do władzy.

Płk Muzyczka wyjaśniał:

- W latach trzydziestych pracowałem w Generalnym Konsulacie RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Organizowałem grupy bojowe działające oficjalnie jako m.in. kluby sportowe. W latach 1930-1934 organizowałem Tajny Związek Strzelecki i byłem jego dowódcą. Nosilem pseudonimy „Wilk” i „Sułkowski”. Od 1934 byłem starostą powiatu granicznego w Wyrzysku, i tam również zajmowałem się podobnymi zagadnieniami.

W tym czasie, szczególnie w Wejherowie, Gdyni, Kościerzynie i Kartuzach działała bardzo silna, dobrze zorganizowana V kolumna, znana nam w konspiracji jako polskojęzyczna grupa Gestapo, wywodząca się z miejscowej ludności. Znała dobrze język polski, mówiła po kaszubsku, orientowała się w warunkach lokalnych i koligacjach

rodzinnych, przez co była bardzo groźna. Powiązana była z wywiadem niemieckim w WM Gdańsk i stanowiła jego integralną część.

Korytarz pomiędzy Niemcami a enklawą pruską miał dla Polski wielkie strategiczne znaczenie. Polska prowadziła na tym terenie wielkie inwestycje, w Gdyni trwała budowa portu i miasta. Poważną inwestycją było organizowanie Marynarki Wojennej i jej infrastruktury. Obszar tzw. Korytarza miał żywotne znaczenie, umożliwiał wolność ekonomiczną naszego kraju, m.in. eksport towarów polskich, szczególnie węgla, drogą morską na Zachód. Dlatego - w okresie wielkiej przyjaźni między Hitlerem a Stalinem - współpraca wywiadów niemieckiego i rosyjskiego była dla Polski śmiertelnym zagrożeniem.

Czy por. Józef Dambek, późniejszy twórca i dowódca TOW Gryf Kaszubski (później - Pomorski) należał do Związku Strzeleckiego na terenie tzw. Tajnego Okręgu w Wolnym Mieście Gdańsku, w czasie kiedy pan pułkownik. był dowódcą?

- Od 1930 r. byłem przełożonym por. Józefa Dambka, ale wiadomo mi, że jego działalność sięga okresu sprzed 1930 roku. Wiem od działaczy Związku Strzeleckiego wyższego szczebla, którzy znali stosunki na Pomorzu, że por. Dambek był nie tylko działaczem Związku Strzeleckiego, ale wykonywał inne ważne zleczone mu zadania na odcinku wywiadu antyniemieckiego przed rokiem 1930. Był on już wtedy przygotowany do zadań specjalnych. Zastosowano wówczas m.in. następujący kamuflaż - J. Dambek został wezwany na ćwiczenia wojskowe. Po paru dniach pobytu na ćwiczeniach został zwolniony z powodu „niezdolności do służby wojskowej” i otrzymał kategorię „D”.

Struktury Związku Strzeleckiego, a potem sieci Dywersji Pozafrontowej, były zbrojnym ramieniem i częścią systemów obronnych Polski przedwrześniowej. Budowane na wypadek wojny, były jednymi z pierwszych organizacji konspiracyjnych, nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce. Działalność Związku Strzeleckiego sięgała okresu sprzed 1930 roku. W konspiracji było bardzo ważne, aby członkowie organizacji mieli w książeczce wojskowej lub innym dokumencie adnotację „niezdolny do służby wojskowej” lub „nie odbył służby wojskowej”. Chodziło o to, aby tych osób w żaden sposób nie kojarzono z wojskiem, zarówno przez miejscową ludność, jak i inne niepożądane osoby. Inny zapis w dokumentach wojskowych byłby dekonspiracją organizacji. Przykład por. Dambka nie był wyjątkiem.

Jak już wspomniałem wcześniej, od 1930 do 1934 r. Pracowałem w Generalnym Konsulacie RP w Wolnym Mieście Gdańsku, a od 1934 r. byłem starostą granicznego powiatu Wyrzysk.

Na pytanie o funkcję, jaką pełnił w Wojsku Polskim i jaki posiadał stopień Józef Dambek, pan pułkownik L. Muzyczka odpowiedział:

- Od 1930 r. do końca wojny por. Józef Dambek był moim podwładnym i bliskim współpracownikiem. Był inteligentnym i bardzo zdolnym konspiratorem, znawcą pomorskiego regionalizmu. Znał perfekcyjnie język niemiecki, mówił biegle po kaszubsku oraz w narzeczu kociewskim. Posiadał naturalną łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi, budził zaufanie. Był szanowanym nauczycielem i wielkim, oddanym Polsce patriotą.

Cały czas związany z Tajnym Okręgiem w Wolnym Mieście Gdańsk, był równocześnie w

strukturach sieci Dywersji Pozafrontowej, która była ściśle zakonspirowana, także wobec lokalnych władz polskich. (Nie używano np. terminu „Związek Strzelecki”). Jedyne nieliczne osoby na szczeblu centralnym były poinformowane o tej działalności.

Ostatnia decyzja, jaką we wrześniu 1939 wydałem por. J. Dambkowi dotyczyła zorganizowania i kierowania przez niego akcją przerzucenia z Pomorza przez Tucholę do centralnej Polski urzędników państwowych wysokiego szczebla, księży oraz innych osób zagrożonych eksterminacją ze strony niemieckiego okupanta. Józef Dambek już w okresie międzywojennym był znaczącym konspiratorem na ważnej placówce. Wykonywał poważne zadania na odcinku wywiadu antyniemieckiego. Jego działalność była utajniona. Jest zrozumiałe, że przechodził szkolenie wojskowe, w tym oficerskie, w zupełnie innym trybie – w pełnej konspiracji. Dokładne informacje na ten temat przekazałem p. A Romanowowi.

Jako dowódca Okręgu Związku Strzeleckiego w Gdańsku i ówczesny przełożony por. Dambka stwierdzam, że Józef Dambek miał w Związku Strzeleckim i w sieci Dywersji Pozafrontowej stopień oficerski - porucznika, równoznaczny ze stopniem porucznika w Wojsku Polskim.

Czy powołana we wrześniu 1939 r. Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski-Pomorski była oparta na Związku Strzeleckim i strukturze Dywersji Pozafrontowej?

- W tym czasie, kiedy byłem dowódcą Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego, działacz i oficer Związku Strzeleckiego i sieci Dywersji Pozafrontowej Józef Dambek prowadził na terenie Kaszub, w powiecie kościerskim, zakamuflowane kursy dla oficerów i podoficerów, w tym dla Polaków zamieszkałych w Wolnym Mieście Gdańsku. Był on oficerem do zadań specjalnych Komendy Okręgu Gdańskiego. Należy tu wyjaśnić, że Wolne Miasto Gdańsk było zdemilitaryzowane, nie miało swojego wojska. Niemcy po kryjomu szkolili swoich, głównie w Królewc. Tam przechodziła szkolenie V kolumna, tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo.

W związku z tą sytuacją myśmy naszych ochotników szkolili na terenie Polski. Takie tajne kursy Dywersji Pozafrontowej prowadził por. J. Dambek dla Polonii Gdańskiej. Jest oczywiste, że por. Dambek w ten sposób szkolił również w terenie kadry dla sieci Dywersji Pozafrontowej na Kaszubach i całym Pomorzu na wypadek wojny. Miały one pozostać na terenie zamieszkania i prowadzić dywersję na tyłach wroga, do czasu nadejścia odsieczy. Por. Dambek pozostał na Pomorzu, zgodnie z dyrektywami Związku Dywersji Pozafrontowej. Na jej strukturach oraz strukturach Związku Strzeleckiego, powołał we wrześniu 1939 roku, TOW Gryf Kaszubski (Pomorski), a następnie systematycznie rozbudowywał do wielotysięcznej organizacji, która objęła całe Pomorze, łącznie z Bydgoszczą i Toruniem.

Por. Dambek słusznie uważał, że „Gryf” jest zbrojnym ramieniem Polski przedwrześniowej i stanowi kontynuację ciągłości Państwa Polskiego. Organizacje wojskowe Związek Strzelecki i Dywersja Pozafrontowa, które zostały przemianowane na Gryf Pomorski, posiadały na Pomorzu historyczne zasiedlenie, działały na - przyznanej im przez kierownictwo - zasadzie autonomiczności i wyłączności działania na całym Pomorzu. Dlatego kierownictwo Gryfa nie widziało potrzeby łączenia się z wojskowymi organizacjami z Polski Centralnej, powstałymi w późniejszych latach, ponieważ mogło to grozić

osłabieniem zdolności bojowej.

Panie pułkowniku, czy kierownictwo Gryfa na czele z por. Dambkiem postąpiło słusznie, tworząc na Pomorzu autonomiczną organizację opartą na załączku przedwojennej konspiracji - Związku Strzeleckiego i Dywersji Pozafrontowej?

- Porucznik Dambek, jak już podkreślałem, był znawcą pomorskiego regionalizmu. Znał specyfikę regionu i mentalność Kaszubów i innych Pomorzan, ukształtowaną w specyficznych warunkach historycznych. Patriotyzm był tu oparty w większym stopniu na łączeniu czynnika narodowego z katolickim. Po kampanii wrześniowej, jesienią 1939 r. Pomorze zostało włączone w struktury hitlerowskiego państwa i nasycone ludnością niemiecką. Działalność partyzancka była zatem trudniejsza niż w Generalnym Gubernatorstwie. Należy podkreślić, że w powołanym na Pomorzu, autonomicznie działającym Gryfie, nie było nawet cienia podejrzeń o separatyzm. Gryf odwoływał się do historii, tradycji i kultury opartej na fundamencie wiary katolickiej 1000-letniego państwa polskiego, z którym Kaszuby i Pomorze stanowią jedną całość. Tak jak w czasie powstań narodowych w dokumentach ideowych Gryfa, zrównuje się walkę o wyzwolenie Polski z walką o wyzwolenie Kościoła Świętego. Twórca i dowódca Gryfa, por. Dambek, otrzymał od Kościoła Katolickiego bezgraniczne poparcie, co było bardzo ważne dla głęboko wierzących Kaszubów, u których zdobywa wielką popularność, tym większą, że pochodzi z Pomorza i mówi po kaszubsku. Jest po prostu jednym z nich. Kaszubi, mając w ręku „sztandar narodowy” - heraldyczny znak Gryfa, masowo wstępują w jego szeregi. Kierownictwo Gryfa, obawiało się zapewne, że Kaszubi nie zaaprobują przełożonych przybyłych z głębi Polski, nie znających specyfiki stosunków na Pomorzu, mając w pamięci złe skojarzenia z urzędnikami z centralnej Polski.

Oceniając dzisiaj z perspektywy minionych lat, jako akowiec, postępowanie kierownictwa Gryfa na czele z por Dambkiem o ustalenie przez nich zasady autonomii i wyłączności w działaniach wojskowych na obszarze całego Pomorza, przyznaje, że była to decyzja słuszna. Tym bardziej, że na Kaszubach i całym Pomorzu nie było Armii Krajowej, natomiast już w okresie międzywojennym działała sieć Dywersji Pozafrontowej budowana m.in przez por. Dambka. Żołnierze AK znaleźli się na Kaszubach - Pomorzu dopiero po 1945 roku, kiedy miała miejsce wielka migracja Polaków na tzw. Ziemię Odzyskaną. Przywódcy Gryfa zbudowali na Pomorzu wielką masową organizację, w której Kaszubi-Pomorzanie wykazali się szczególnym bohaterstwem w walce o wolną Polskę.

Pragnę dodać, że to na mój wniosek por. Józef Dambek, został pośmiernie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari przez Polski Rząd w Londynie.